

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4,20 gr
Cena. do dom. 22,9

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 7,25 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 4 lipca 1927 r.

Z pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Wilnie.

**Prastary gród Gedymina podejmował uroczyste
Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.**

Wilno, 3-7 (pat)

W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano p. Prezydent Rzplitej przybył do kaplicy Ostrobramskiej na mszę świętą.

Ks. arcybiskup Jałbrzykowski podał Panu Prezydentowi wodę święconą i krzyż do ucałowania, poczem Pan Prezydent udał się do kaplicy, gdzie wysłuchał cichej mszy. Mszę świętą odprawił ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

Z ostrej Bramy udał się Pan Prezydent wraz z Ministrem W.R. i O. P. Do bruckim samochodem do szkoły doświadczał jej. Tu na dziedzińcu szkolnym oczekiwała Pana Prezydenta dziatwa szkolna ze szkół powszechnych ze sztandarem.

W imieniu dziatwy szkolnej powitała Pana Prezydenta uczennica wyższej klasy Tola Królikowska, wręczając Panu Prezydentowi różę.

Drużynowy harcerski, Bronisław Tokaj na czele zastępu młodocianych harcerzy zameldował się Panu Prezydentowi w następujący sposób:

„Harcerze m. Wilna składają hołd ładu i porządku Prezydentowi”.

O godz. 10,15 rozpoczęły się w pałacu Rzplitej posłuchania. Pierwszy przybył ks. metropolita wileński arcybiskup Jałbrzykowski, który był przyjęty na osobnym posłuchaniu.

O godz. 12-ej w południe przyjął Pan Prezydent defiladę wojskową i organizację przysposobienia wojskowego. Defiladę, która trwała przez 1½ godziny, prowadził dowódca okręgu korpusu III gen. Truskolski.

Pan Prezydent był przedmiotem gorących owacyj ze strony ludności, która przyglądała się defiladzie.

O godz. 14-ej podejmowali Pana Prezydenta Rzplitej przedstawiciele miasta Wilna śniadaniem w kasynie oficerskim.

W czasie bankietu wygłosił przemówienie prezydent miasta Bańkowski, które zakończył okrzykiem:

Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej niech żyje!

Okrzyk ten 3-krotnie powtórzyli zebrani i orkiestra odegrała hymn narodowy. W odpowiedzi Pan Prezydent wznosił

toast na cześć Wilna i całej pięknej ziemi wileńskiej”.

Popołudniu Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie Ministrów udał się do stadjonu reprezentacyj wojewódzkich na Pióromoncie, gdzie przebył prawie 1½ godz. Po powrocie do pałacu Pan Prezydent zwiedził wystawę artystów plastyków wileńskich.

Wilno, 3-7 (pat)

O godz. 10 wiecz. odbył się w pałacu reprezentacyjnym raut, wydany przez Pana Prezydenta Rzplitej. Na raut przybyli obecni w Wilnie ministrowie, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą Raczkie

wiczem na czele, reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, generalicja oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

W chwili wejścia Pana Prezydenta na salę, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem wojewoda Raczkiewicz przedstawiał Panu Prezydentowi przybyłych na raut gości.

O godz. 10,30 przybył na raut p. Marszałek Piłsudski, witany u wejścia do pałacu przez kompanję honorową wojsk oraz korpus oficerski miejscowego garnizonu.

Raut przeciągnął się do późnej nocy.

Pod gradem kul

przedzierala się ludność litewska do Wilna

**Masowy udział Litwinów z Kowieńskiej, 2000 pątników
aresztowały władze litewskie**

Wilno, 3-7 (tel. wł.)

Rząd litewski w ostatniej chwili na granicy polskiej, celem przeszkodzenia pielgrzymkom Litwinów w przedostaniu się do Wilna zmobilizował oddziały szaulisów, dalej oddziały wojskowe i straż pograniczna. Pod gradem kul nocy dzisiejszej przedarło się do Wilna 50 pątników z Litwy, którzy wzięli udział w dzisiejszych uroczystościach. Razem z nimi przysły tysiączne rze

szę Litwinów z powiatu święciańskiego i gminy Olkienickiej i Orańskiej, powiatu wileńsko-trockiego.

Według wiadomości otrzymanych od przybyłych pielgrzymów z Litwy internowana w więzieniu pogranicznym przeszło 2000 pątników. Do Wilna przedostali się wywiadowcy z Kowna, celem rejestracji osób, które przekradły się przez kordon graniczny. Paru z tych wywiadowców aresztowano.

Tępienie komunistycznej „Hromady”

Szereg przywódców w aresztowano w Wilnie

Warszawa, 3-7 (aw)

W nocy z dnia 30 czerwca na dzień 1 lipca władze bezpieczeństwa w Wilnie dokonały licznych aresztowań wśród wybitnych przedstawicieli białoruskiej grupy, skupiającej się około „Hromady”.

Aresztowano Jana Morozowicza, Gryszkiewicza, Szylę (red. „Białoruskiej Sprawy”), Rutkowskiego, Mekę, Kościewicza i

przybyłego niedawno z Kowna Mamanęka.

Wyniki rewizji dały wysoce obciążający materiał.

Wedle krążących pogłosek, aresztowani pozostawali w łączności z projektowanymi wystąpieniami komunistów w dniu uroczystości koronacyjnej, przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Wilna. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Warszawa 4-7.

SMIERĆ HR. POTOCKIEJ.

Onegdaj hr. Potocka z Piątkowa pod Toruniem wyjechała konno na przechadzkę, podczas której sploszył się koń i zrzucił ją z siodła. Hrabina uwięzła w strzemieniu, wskutek czego koń włókł ją kilkanaście metrów. Hr. Potocka straciła przytomność i w kilka godzin zakończyła życie.

SZWEDZKI NASTĘPCA TRONU SPODZIEWANY W ZAKOPANEM?

W czwartek przyjechał do Zakopanego P. Henricson, radca legacyjny ministerstwa spraw zagranicznych ze Sztokholmu. Bawił tutaj wraz ze swoją żoną przez 2 tygodnie. P. Henricson zachwycony jest po bytem i ma zamiar namówić szwedzkiego następcę tronu, z którym odbywał ostatnią podróż naokoło świata, do przyjazdu do Zakopanego.

DEKRET O UBEZPIECZENIU PRACOWN. UMYŚLOWYCH.

Rada prawnicza pod przewodnictwem prezesa trybunału administracyjnego Kopczyńskiego, ukończyła prace nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przedkładając swoją opinię ministrowi sprawiedliwości. Następnie projekt rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, skierowany zostanie na Radę Ministrów.

Zagadkowy wybuch Sto ofiar w ludziach

Nankin, 3-7 (pat)

Wczoraj popołudniu podczas przeładunku materiału ze składów kolejowych na dżonki nastąpił wielki wybuch. Z górą 100 chińczyków zostało dotkniętych przez ten wypadek. Znaczna ilość łodzi zatonała. Trzy statki uległy uszkodzeniu. Dachy na pobliskich domach zostały zerwane, szyby popękaly.

Smiała wyprawa kasiarzy.

Białystok 3-7 (Tel. wł.)

W nocy na 2-7 bm. do mieszkania Izraela Gołtba (Białystok, Kilińskiego 19), zakradli się niewyśledzeni dotąd kasiarze, którzy obrabowali po rozpruciu znajdującą się w jego mieszkaniu kasę, a następnie po wyrzuceniu podłogi dostali się do mieszczącego się na parterze w tym samym domu Biura Transportowego firmy Szankier i Ska, gdzie również po rozpruciu kasy zrabowali pewną ilość czeków i około 20.000 zł gotówką. Pości zarządzone.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Katastrofa kolejowa w GałkóWKU

Wczoraj wieczorem na stacji kolejowej Gałkówek pociąg towarowy zdążający z Łodzi zderzył się z pociągiem, również towarowym, nadjeżdżającym od strony Piotrkowa. Skutkiem zderzenia sześć wagonów towarowych oraz parowóz zostały rozbite. Na miejsce katastrofy władze kolejowe wysłały specjalną komisję, która wyświetli przyczynę nieszczęśliwego wypadku.

Masowe zatrucie żołnierzy we Wrześni.

Dostawca mięsa sprzedał intendancurze padłą świnie.

Poznań, 3-7 (tel. wł.)

W sprawie zatrucia mięsem we Wrześni, władze wojskowe wysłały organa śledcze celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie ustalenia winy. Zachorowało około 800 żołnierzy, z których powróciło już do zdrowia 700.

W szpitalu przebywa 99 ciężko i 1 ciężko chory. Wina leży, jak zdołano stwierdzić, po stronie dostawcy mięsa, który sprzedał

wojsku mięso z padłej świnie. D.O.K. poczyniło jak najdalej idące kroki celem zupełnego wyświetlenia sprawy i wysłało szereg komisji specjalnych.

Winni zostaną oddani sądowi do ukarania. Zaznaczyć należy, że tylko dzięki na tychmiastowej interwencji sanitarnej D.O.K., zdołano uchronić żołnierzy od poważniejszych następstw otrucia.

Krwawy napad bandytów

na komisarza straży celnej pod Jabłonicą

Komisarz zabity, strażnik ciężko ranny. — Bandytów ujęto. — Pieniądze uratowane.

Lwów, 3-7 (aw)

Nadeszła tu wiadomość o krwawym napadzie na komisarza straży celnej w Jabłonicy, Szulca.

Napad dokonany został na szosie między Jabłonicą a Tatarowem. Wracający do Jabłonowa komisarz Szulc, wiozący gażę dla funkcjonariuszy straży, został zasypany w

czasie przejazdu przez las gradem kul, skutkiem czego sam komisarz został zabity, zaś towarzyszący mu funkcjonariusz straży, Wieczorek, ranny.

Mimo nagłości i gwałtowności napadu eskorta zdołała dowieźć pieniądze na miejsce przeznaczenia w stanie nienaruszonym.

Dwa polskie aeroplany

zabłądziły w drodze do Wilna lądując na terytorjum Sowietów

Wilno, 3-7 (aw)

Wczoraj nad Stołpcami zauważono dwa samoloty z odznakami polskimi, zdążające u granicy sowieckiej. Przypuszczają tu, że samoloty, udając się do Wilna, zmyliły drogę.

Moskwa, 3-7 (aw)

Z Mińska donoszą, iż na lotnisku tam

tejszem, tuż pod miastem, wylądowały dwa samoloty polskie, które miały udać się do Wilna, lecz — jak twierdzą piloci — wskutek zmylenia drogi znaleźli się na terytorjum sowieckim. Aparaty zostały przytrzymane, zaś lotnicy przyaresztowani. Potwierdzenia tej wiadomości do tej chwili brak.

Niezadowoleni z wyroku na Kowordę.

Lecz zabójcy hr. Mirbacha dotychczas „nie zdołali” odnaleźć.

Berlin, 3-7 (ate)

„Deutsche Tageszeitung” pisze, że rząd polski zachował stanowisko wielce niepoprawne karząc ciężkim więzieniem sprawcę zamachu Kowordę, przytem dziennik porównuje zabójstwo posła niemieckiego hrabiego Mirbacha z zabójstwem posła Wojkowa w Warszawie. Przypomnieć należy, że zabójstwo posła niemieckiego w Moskwie do dnia

dzisiejszego nie zostało ukarane, przytem zachodzi różnica w motywach zabójstwa i w osobach sprawcy. Hr. Mirbacha zamordował rewolucjonista rosyjski pod wpływem pobudek bolszewickich, chcąc w ten sposób uciąć niemoc społeczeństwu rosyjskiemu zupełną niemoc imperjalizmu niemieckiego. Wołko wa zabił Rosjanin, który mścił się za okrucieństwa bolszewickie w Rosji.

Niemiecki minister potknął się o polskie ziemniaki i grozi dymisją.

Berlin 3 lipca.

Wczorajsza uchwała Rady Rzeszy, odrzucająca rządowy projekt podwyższenia cła na cukier i ziemniaki, postawiła rząd i partje rządowe Reichstagu w bardzo ciężkie położenie.

Minister gospodarstwa Rzeszy Schiele odbył z członkami partji niemiecko-narodowej i partji rządowych narady, podczas których oświadczył, że jeśli Rada Rzeszy wytrzyma na swem stanowisku i sprzeciwi się projektowi rządowemu, będzie zmuszony wyciągnąć konsekwencje i zrezygnować z partii. Minister gospodarstwa Rzeszy Schiele, od-

lemu, głównemu rzecznikowi opozycji przeciwstawia traktat handlowy z Polską, o której tu o przeprowadzenie 50-procentowej podwyżki cła na ziemniaki, celem uniemożliwienia importu polskich ziemniaków do Niemiec.

Jak się zdaje, groźba ta ma na celu wywarć presję na centrum, które zwałoza podwyżkę cła. Gabinet uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu zajęć w sprawie tej narazie stanowisko wyczekujące. Komisja międzyfrakcyjna partji rządowych zbierze się dopiero w poniedziałek, celem naradzenia się nad tą sprawą.

Ustawa czy kaganiec?

Zakneblowana prasa, — Traktowanie gazet. — Cenzura dziennika przez dziennikarza
— Nie wolno pisać prawdy;

Łódź, 3 lipca

Ostatni „Ukaz” prasowy, który ma radykalnie „uregulować” stosunek Rządu do niezależnej prasy — jest tak jaskrawym na igrywaniem się z praw człowieka zagwarantowanych Konstytucją, — że trudno tak od razu przejść od niego do porządku dziennego i zdaje się tylko

obawa konfiskat i represji

zamyka prasie usta do omawiania tej nie slychanej w kulturalnym kraju — „Ustawy”.

„Prasa wolna jest” — twierdzi bez zająknięcia, polska konstytucja, leżąca pod grubą warstwą kurzu — a wspomniana ustawa dodaje do tego zasadniczego fundamentu Wolności obywateli, aż 109 paragrafów, które są krzyczącym jej zaprzeczeniem a dziennik i jego przekonania

są traktowane jak starszy żołnierz w koszarach...

Cała ustawa sprawia wrażenie, jakby rząd wyrwał komuś język i zwracając się u przejmie do publiczności wołał:

— On jest wolny — dlaczego on nie chce gadać? No przecież ja pozwalam!

Ustawa w pewnych swoich wyjątkach jest

wprost skandaliczną.

Mianowicie przy zarzutach Przeciwno urzędnikom — zabrania przeprowadzenia dowodu prawdy.

Nie trzeba zapominać, że takie pana my jak komandora Bartosiewicza, Dojlidy, Lindego i innych wykryła prasa.

Według dzisiejszej ustawy, komandor Bartosiewicz, lub ś. p. Linde mogliby pociągnąć przed sąd atakujący ich dziennik, który nie miał by prawa przeprowadzać dowodu prawdy, czyli innymi słowy miał by „gębę zamurowaną” i oczywiście w rezultacie

więzienie za to... że się pisało prawdę.

I nie jest odpowiedzialny tu tylko redaktor podpisujący, ale naczelny redaktor, autor artykułu, kierownik drukarni i właściciel pisma: Odpowiedzialności karnej stróża domu, ani roznosiciele dziennika, „ustawa” jeszcze nie przewiduje — ale mamy nadzieję, że przy następnej noweli do niej nie zapomni się o tych maluczkich.

Wyobraźmy sobie jaka to idylla. Przyruśmy, że dziennik drukuje się w żydowskiej drukarni, co w naszych „polskich” miastach, jest na porządku dziennym. Właściciel drukarni, do naczelnego redaktora:

— Panie, panie ten, do południa proszę mi przysłać do obejrzenia materiały do jutrzejszego numeru — muszę to przejrzeć bo nie chcę być odpowiedzialnym za to co wy piszeć...

Czyli innymi słowy, cenzura przewencyj na dziennika i to przez ludzi, którzy

ani z stanowiska, ani z wyształcenia nie są do tego uprawnieni

Dalej charakter całej ustawy, gdzie do wyrokowania o „przestępstwie” prasa

wem, jest uprawnioną administracją, u prawomocniony urzędnik, który może przedtem z powodu nieznamości arkanów gramatyki, został usunięty z posady korektora w dzienniku...

kaganiec - nadaje się bardzo dla psa — stosowanie go do dzienników wielkiej Repliki w środku Europy urąga wszelkiemu poczuciu prawa i Przypomina mimowoli uroczyste stosunki Meksyku.

Dawniej Sejm uchwalał kilometrowej długości ustawy — dla przypodobania się młochowi i podłechtania jego najniższych instyktów — dzisiaj rząd wprowadza ustawy, sprzeczne nie tylko z sumieniem ale nawet ze zdrowym rozsądkiem — wszystko dla tego żeby bronił Boże kto nie spytał, jakiego pana z Olippu.

— „Quo vadis, domine?”

A. S.

Budżet rajów sowieckiego. Bezrobotny otrzymuje 6 rubli rocznie.

„Le Matin” zamieszcza szereg bardzo ciekawych cyfr, dotyczących budżetu sowieckich za kończący się właśnie rok budżetowy.

Suma dochodów skarbu wygląda bardzo okazale, wynosi bowiem z górą 5 miliardów rubli. Z tego 2 i jedna trzecia miljarda dają podatki, 2,4 miljarda eksploatowane przez państwo przedsiębiorstwa, resztę zaś dochody różne.

Skarb sowiecki bierze tylko 773 miliony rubli z podatków bezpośrednich, resztę zaś, to znaczy, 1,600 milionów rubli; ma z podatków pośrednich. Dochodzą one zresztą do niebywałej wysokości, bo n. p. podatek spożywczy wynosi nieraz 40 proc. ceny produktów.

Przedsiębiorstwa prowadzone przez państwo, dają dochód 2,415 milionów rubli. Suma olbrzymia i każde państwo pragnęłoby mieć z przedsiębiorstw swych takie właśnie wpływy. Okazuje się jednak, że są to tylko papierowe wpływy, bo jeśli całą tę sumę rozbić na poszczególne pozycje, zaraz z worka sztydło wylazi.

Tak np. koleje dają dochodu 1631 milionów rubli; ale w części wydatków w rubryce koleje tkwi suma 1695, milionów, z czego wynika, że to wielkie przedsiębiorstwo daje sowieckim deficyt w wysokości 64 milionów rubli. To samo zresztą ma się i z innymi przedsiębiorstwami państwowymi sowieckim.

Cóż więc dźwiga skarb sowiecki, co jest na-

prawdą jego podpora? Wódka, ta sama wódka, którą nawet rząd carski kazał skasować, a którą władze sowieckie przywróciły. Ta wódka dała sowieckim w roku ubiegłym 400 milionów, a w roku bieżącym nawet 575 milionów rubli czystego zysku!

Suma ta wystarczyłaby, na pokrycie całego budżetu rocznego Polski, choćbyśmy jaknajbardziej go wydęli.

Wydatki skarbu sowieckiego wynoszą tyle, co wpływy, przyczem z górą połowa idzie na komisariaty czyli ministerja. Jak przystało na państwo, wieszczące światu pokój od lat dziesięciu walczące „precz z wojną”; sowieckie najwięcej wydają na wojsko. Do 675 milionów.

Mniej niż trzecia część tego wydaje rząd sowiecki na oświatę, chociaż w Rosji na pięciu ludzi jeden umie trochę czytać. 100 milionów idzie na rolnictwo, 53 miliony na higienę, a 10 milionów na ministerjum opieki społecznej! Nic dziwnego, że w tym raj, bezrobotny otrzymuje 6 rubli rocznie.

Zato na policję są pieniądze, bo tylko na policję państwową, rząd wydaje 65 milionów rubli. A jest jeszcze szereg miast i gmin, utrzymujących własną policję miejscową.

Tak wygląda ów raj, urządzany już lat dziesięć. Ten właśnie raj chcą bolszewicy zaprowadzić i u nas. Wydaje się jednak, że każdy z nas woli najgorsze swoje piekło, niż taki właśnie raj.

Buta komunistów w Polsce.

Wybryki w czasie uroczystości Słowackiego w Krynicy

W czasie Akademii ku czci Juliusza Słowackiego, odbytej dnia 28 czerwca 1927 na placu zdrojowym w Krynicy, komuniści starali się wywołać demonstracyjną awanturę. Zgromadzili się mianowicie w wielkiej ilości na Akademii, ostentacyjnie nie chcieli zdjąć kapeluszy, rozmawiali głośno, wybuchali śmiechem lub czytali gazety. Uwydatniło się to szczególnie w czasie zarządzanego przez dr. Kmietowicza dwuminutowego milczenia a wybuchło demonstracyjnie w czasie deklamacji artysty Teatru Wielkiego ze Lwowa p. Pelińskiego, wygłaszającego „Mój Testament” Słowackiego.

Gdy jeden z obecnych stracił komuniście kapelusz z głowy, komuniści rzucili się z taką wrzawą na oburzonego ich zachowa-

niem pana, że do końca programu nie było słyhać. Komuniści wrzeszczeli: „tu nie Poznań, tu Galicja”, „precz z Krynicy”, „bo ona nasza”, „Polska do nas należy”, „woni stąd” itp.

Tylko dzięki energicznej interwencji inteligencji polskiej, udało się zażegnać na wielką skalę zakrojoną awanturę.

Pismo nie oparte o stronnictwo polityczne, ugrupowanie społeczne lub instytucje finansową zależne jest tylko od dochodów z prenumeraty.

Faktem pismem jest „ROZWÓJ”.

„ROZWÓJ” jest niezależny, więc liczy tylko na prenumeratorów i czytelników.

1 lipca zaczyna się nowy kwartał i nowy miesiąc. Chcacie by „ROZWÓJ” mógł regularnie wychodzić to regularnie opłacajcie prenumeratę.

„Żywe szachy“ na dziedzińcu wawelskim.

Próba generalna ciekawej imprezy widowiskowej.

W Krakowie przed kilku dniami odbyła się próba generalna gry w „żywe szachy“ na dziedzińcu wawelskim z całym aparatem kostjumów i ogólnej inscenizacji, przy dźwiękach muzyki. Na dziedzińcu urzędują przede wszystkim wszyscy działacze i organizatorzy przedsięwzięcia: a więc dyr. Piekarski jako reżyser i inscenizator, prof. Wodzinowski jako autor historycznych kostjumów, p. J. Stępowski jako autor ad hoc skomponowanego poematu o bitwie, dr. Korngold, reprezentant krakowskiego klubu szachowego, prof. Gralski w imieniu Białego Krzyża itd. Wokoło na dziedzińcu liczna publiczność, tak samo na kruzgankach. Orkiestra 20 p. pod kierownictwem maj. Schreyera. Operator filmowy z jednej strony, fotograf z drugiej, wycelowali wyloty swoich obiektywów.

Z bramy w głąb dziedzińca wychodzi ośmiu piechurów w misiurkach z dzidami, prezentujących żywe pionki, a następnie na wspaniałych białych koniach ośmiu jeźdźców, żywe figury szachowe, więc król i hetman (wieża), adjutanci (gońce), lekka kawalerja (szkoczki), ciężka jazda (wieże) na skrzydłach. To wojsko polskie. Król przypomina lekka charakterystyką Jana Sobieskiego, gdyż partja szachowa będzie bitwą polsko-turecką, która zakończy się zwycięstwem „białych“, t. j. Polaków.

Gdy ci ustawili się po jednej stronie szachownicy, na drugą zajeżdżają na równie wspaniałych karych rumakach żywe figury „czarnych“, t. j. wojska tatarskiego, i wmaszerowuje ośmiu piechurów w spiczastych kołpakach futrzanych, równie z dzidami, lecz i z brodami. Wyobrażają oni piechotę janczarską. Tutaj nawiasem dodać trzeba, że wszystkie figury i wszystkie pionki szachowe są nie tylko ukostjumowane, ale i ucha-

we są nie tylko ukostjumowane, ale i ucha-

rakteryzowane. Poza tem wyreżyserowane są także ich wszystkie poruszenia, tak, że gra nie odbywa się mechanicznie, lecz z umiędzynięciem wystudjowanemi gestami prawdziwej bitwy. Pionki kłują się dzidami, z rąk jeźdźców padają ciosy szabel, hetman wali buzdrganem, figury „zabite“ sianiają się i padają, poczem dwóch ukostjumowanych również, powiedzą my sanitariuszy, odprowadza „poległych“ z pola bitwy, powiewają chorągwie i proporce. Poruszenia jest gdzie; rozwinąć, ponie-

waż każdy z 64 kwadratów szachownicy ma 2 i pół metra długości i tyleż szerokości. Figury na koniach pomimo zamętu bitewnego działają doskonale, gdyż jeźdźcy, to sami podoficerowie instruktorzy jazdy 8 pułku ułanów, i trzymają konie żelazną ręką. Dyrektor Piekarski, gdy wszystko się ustawiło przed rozpoczęciem bitwy, wszedł na kruzganek pierwszego piętra i stamtąd grzmiewiersze opiewające bitwę, które są zarazem komendą.

Bitwa kończy się pomyślnie.

Zaklęty las pod Rogowem.

Zbrojna walka akademików z duchami.

A. B. C. pisze

Pod Rogowem, w pobliżu Kuluszek tym Rogowem, sławnym już z licznych katastrof kolejowych, i jeszcze napadu na pociąg znajduje się gęsty las, o którym mieszkańcy okoliczni wyrażają się z trwogą. Do lasu tego przed kilku dniami wybrała się wycieczka akademików z Wyższej Szkoły Leśnej. Dzień spędzono na rozrywce, a w nocy postanowiono spenetrować las, aby przekonać się, ile jest prawdy w tem, co ludność okolicy mówi o strasznych „duchach“, które, jakoby, mają złowrogo hasać po lesie.

O godzinie 10-ej wieczorem, gdy na stał już zupełny zmrok, dwaj akademicy, pp. Chadajewski i Chodorowski zapuścili się w głąb lasu. Ledwie zdążyli ajść parę kroków, gdy za sobą usłyszeli przeraźliwe wycie i piski. Mimo to bez trwogi szli dalej. Wycie i piski nie ustawały. Gdy ten przeraźliwy koncert zaczął się przedłużać, akademików zdjął trwoga. Wydobyli rewolwery i zaczęli strzelać. Wycie i piski wzmogły

się napełniając las niesamowitą muzyką. Wtedy akademicy rozpoczęli odwrót. Wycie fali się na brzeg lasu i tu zawezwali pomocy swych towarzyszy, znajdujących się stąd niedaleko. Przybiegło ich około trzydziestu z rewolwerami w rękach. Wszyscy zaczęli strzelać to w tym, to w innym kierunku, przypuszczając, że to nie jakieś „duchy“, które po nocach „straszą“, a poprostu wykli rzezimieszkowie. Mimo strzałów, które miały uspokoić „wzburzone piekło“ wycie nie ustawało, tak, że w końcu akademicy cofali się zarówno z lasu, jak i z sąsiadującą z nim polaną i odmaszerowali w kierunku swej siedziby. Faktem jest jednak, że wszyscy wycieczkowicze słyszeli te wycie i piski, a trudno przypuszczać, aby wszyscy ulegli imigacji. Jeden z nich nawiązał się nawet do stroju nerwowego.

Dodać trzeba, że las rogowski nie od dzisiaj cieszy się złą sławą. Ta sława u okolicy mieszczków przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Wstążka czerwona i niebieska.

TRAGIKOMICZNA PRZYGODA ZAKOCHANEGO MŁODZIEŃCA.

Życie bywa nieraz bardziej nieprawdopodobne niż najciekawszy romans czy obraz filmowy. Dowodzi tego pewne zdarzenie, którego bliższe szczegóły są następujące:

Jack Brown, młody londyńczyk, urzędnik bankowy zawarł pewnego dnia w trafice znajomość z pięknym dziewczęciem. Brown zakochał się w Marjannie i postanowił się z nią ożenić. Co niedzieli niema odbywali młodzi dłuższe spacerki po wspaniałych alejach sławnego Hyde-parku.

Marjanna nosiła stale tę samą elegancką sukienkę; uboga dziewczyna nie miała ich widocznie więcej. Pozwalała sobie tylko na tę kokieteryjną zmianę, że raz zdobiła się wstążką czerwoną, innym razem — niebieską.

Już na początku znajomości rzekła Marjanna do Jacka:

— Nie powinieneś przychodzić do naszego mieszkania. Rodzice moi są nieco staroświeckiego pokroju, toteż wizyty twoje wydałyby się im niemiłe. Jack zdziwił się trochę tą przestroją, trudno bowiem było sobie wyobrazić, aby najbardziej nawet „staroświeccy“ rodzice mogli patrzeć niechętnie na wizyty narzeczonego córki. Ale zbyt kochał Marjannę, aby się jej sprzeciwić. Życzenie narzeczonej uważał niemal za rozkaz.

Młodzi widywali się tylko w niedzielę, rozmawiali o tem i o tem, a przez cały tydzień z utęsknieniem oczekiwali ponownego zobaczenia się.

Pewnego dnia, rozmowa toczyła się o przyszłości i o przyszłości. Jack z entuzjazmem kreślił

obraz przyszłego szczęścia, a narzeczoną słuchała go w dziwnym milczeniu. Trzeba jednak było się rozstać. Narzeczeni umówili się na następną niedzielę. Jack przybył oczywiście na miejsce schadzki, ale napróżno oczekiwał Marjanny — nie zjawiała się wcale.

Zaniepokojony jej nieobecnością, przypuszczając, że choroba przeszkodziła jej w dotrzymaniu obietnicy — postanowił mimo zakazu odwiedzić Marjannę.

Kupił wspaniałą bukiet róż i jeszcze tego samego dnia wybrał się w drogę. Gdy zadzwonił, otworzyła mu Marjanna. Zobaczywszy narzeczonego przerażona i zbladła jak chusta. Wreszcie wyjąkała: — Wyjdź natychmiast, zanim zobaczę cię moim rodzicom!

Jack nie dał się jednak odstraszyć. Cała ta sprawa wydała mu się dość dziwną, postanowił tedy bliżej ją zbadać. Znalazł się tedy w przedpokoju mimo próśb Marjanny. W tej chwili otworzyła się drzwi przyległego pokoju i zjawiała się starsza, na czarno ubrana pani w towarzystwie drugiej Marjanny. Jack zdrętwiał — tak uderzające było podobieństwo. Nigdy nie potrafiłby odróżnić jednej dziewczyny od drugiej.

Obie panny spojrzały na siebie z zakłopotaniem, wreszcie z szelmowskim uśmiechem rzekły do młodzieńca: „Proszę cię, kochany Jacku; wejdź bliżej“.

Matka dziewcząt nie mogła zorientować się w sytuacji:

— Co to ma znaczyć kochane dzieci? — zapytała. — Wyjaśnij mi to Anno. Czego milczyć? Albo ty Marjanno...

Panny zarumieniły się pod karzącym spojrzeniem matki. Wreszcie jedna z nich szepnęła z zakłopotaniem: „Mamo, to nasz narzeczeńny“.

W pokoju, dokąd zaprowadzono gościa, wyjaś-

niła się sprawa. Obie siostry Anna i Marjanna były bliźniaczkami o tak niesłychanym podobieństwie, że nawet matka z trudnością je rozróżniała, zwłaszcza, iż lubiały się ubierać jednakowo. Wobec tego Marjanna nosiła zawsze wstążkę czerwoną, a Anna niebieską. Tylko po tem można było rozpoznać dziewczęta, które powodowane młodzieńczą swawolą wdziały za nos biednego Jacka w ten sposób, że na schadzki przychodziła raz jedna, raz druga. Wreszcie jednak doszły one do przekonania, że sprawa posunęła się zbyt daleko, wobec tego postanowiły jej zaprzestać.

Jack zrazu czuł się dotknięty tym łobuzerskim figlem, ale niebawem pierwszy zaczął się serdecznie śmiać z tej niezwykłej przygody. Znalazł się jednak w kłopotliwym położeniu. Nie mógł sobie zdać sprawy, kto mu się więcej podoba, czy... wstążka czerwona, czy niebieska...

Serce jego należało do jednej, a teraz to fatalne, nieoczekiwane rozdwojenie...

— Co mam teraz począć — zapytał swej przyszłej teściowej?

— Tego panu nie mogę powiedzieć, musi pan to sam rozstrzygnąć — rzekła dama z uśmiechem.

Jack tak odrazu nie mógł się zorientować. Oświadczył tedy, że prosi o parę dni do namysłu. Musi całą tą sprawę rozważyć spokojnie. Następnie przyniesiony wielki bukiet róż, który w rozstaniu pozostawił w przedpokoju wręczył ani Marjannie, ani Annie, ale sympatycznej mamie, która zegnając kawalera oświadczyła, że najchętniej oddałaby mu obie córki, gdyby tylko prawo na to pozwalało.

W kilka dni jednak potem, oświadczył się Marjannie po pierwsze dlatego, że przyzwyczaił się do tego imienia, a po drugie ponieważ nie znosi koloru niebieskiego, a lubi bardzo czerwony.

ROZMAIŃTOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

O chłopcu, który się nie zląkł diabła.

Dobrze zamknięta piwnica wystarczy, by i diabła trzymać na uwiezi.

Mały Bela Berfhany był roztropnym chłopcem i jak na swoje 10 lat odznaczał się dużą odwagą. Mimo to, gdy po zaryglowaniu drzwi na noc pozostawał sam jeden w całym obejściu, zrobiło mu się trochę nie swojo.

Rodzice skoro świt pojechali dnia po przedniego do odległego o 40 kilometrów Szegedyna i mieli powrócić dopiero jutrz. Za dnia było zupełnie rażno chłopakowi: dumny z pozostawienia na jego opiece całego gospodarstwa, krzątał się dzień cały i wypełnił skrupulatnie wszystko, co należało.

Teraz jednak zupełnie sam wśród tej niczym nieprzerwanej nocnej ciszy krzepił jak mógł swe dziesięcioletnie serduszko, by je nie pokonał strach przed ciemnością, a zwłaszcza przed zasłyszaniem różnymi opowieściami o czarodziejach i czarownicach, strzygach i wilkołakach i innych czyhajcych na człowieczą duszę poczwarach.

Chwile wlokły się powoli, wreszcie chłopiec zasnął ciężkim, pełnym udręką snem. Spał tak zaledwie kilka godzin, gdy wśród ciszy nocnej rozległ się skrzyp otwieranego ostrożnie okna, przez które po chwili wgramoliła się do izby istota, mogąca widokiem swym przerazić najodważniejszego.

Był to prawdziwy diabeł, tak jak go o pisują ci, którzy mają go sposobność oglądać na rodzone oczy.

Gdy czujnie śpiący chłopiec zbudził się pod siarczystym technieniem jego obecności i zobaczył go przy świetle księżycowej pełni, zamarł ze strachu. Łeb potężnego czarnego diabła miał wyraźnie odznaczające się rogi, gęba równie doskonałej czarności, tylko ślepia gorzały w niej niesamowitym blaskiem.

Czart przysiadł na łóżku, zachowując przez pewien czas doskonale milczenie. Nie długo jednak mieszkaniec piekła, odchyliwszy róg matusinej pierzyny, jął wypytywać grobowym głosem Bilę, gdzie tatuło schowali pieniądze, co je otrzymali za sprzedanego w zeszły tydzień byczka i dwa prosiaki.

Chłopiec, dygocąc z przerażenia, objaśnił straszemu gościowi że tatuło ma w piwnicy zakopany garnek, w którym przechowuje cały swój majątek w gotówce. Diabeł wówczas pod groźbą natychmiastowego porwania chłopaka do piekła, kazał mu się poprowadzić do owego skarbu, co też Bela uczynił i na dość pewnych już nogach sprawdził biesa do samej piwnicy.

Tam wskazał mu miejsce, gdzie należało kopać, a gdy nieczysty duch zabrał się żwawo do roboty, chłopak co tchu wyskoczył z piwnicy i zamknawszy ją na mocny skobel, rozbudził sąsiadów.

Zbiegła się cała wieś i wkrótce kilku najodważniejszych, czyniąc znaki krzyża, udało się do loszku i przy świetle latarni wyprawa do lasu na ludzkie złoto księcia piekielnego.

— I nic się nie bojał? — pytał nasza jutrz Belę ojciec jego po powrocie z miasta.

— Z początku to się bojałem, ale jakem poznał do krowich rogach kowala Artazy'ego i jak mi jeszcze wódką w nos chuchnął, to co się miałem bojać?

Pomyślowy kowal, zamiast powrócić do swego podziemnego królestwa, powędrował w ręce sędziego, który potrafił prawdę podobnie zdjąć zeń wszelakie nieczyste czary.

Niebezpieczne manekiny.

Maski, jako sposób poskramiania zazdrości.

Dwaj przyjaciele, Harry Wilkins i Joe Smith spotkali się pewnego dnia przed opactwem westminsterskim w Londynie.

Fochodzili obaj z małego miasteczka angielskiego. W młodości powodziło się im bardzo źle. Ich stosunki materialne polepszyły się dopiero wówczas, gdy przybyli do Londynu. Wilkins został urzędnikiem bankowym, a Smith objął posadę w pewnym wielkim magazynie konfekcyjnym. Lata upływały. Smith stał się szefem umiał zadawać kaprysy swoich klientek. Zaś jego przyjaciel Wilkins ożenił się bardzo bogato i prowadził pracowity żywot zamożnego próżniaka.

Pani Wilkins kochała się w wspaniałych toaletach. Rzecz oczywista, że jej mąż kupował te stroje u swego przyjaciela. Od dwóch lat Wilkins jednak nie pokazywał się u Smitha, a małżonka jego zamawiała suknie gdzieindziej. I oto teraz spotkali się przyjaciele na ulicy.

— Dlaczego nie przychodzisz teraz do mnie, a suknie dla żony kupujesz u tego wykpięgroza Dardena. Przecież on cię wyzyskuje w okropny sposób! Ja zawsze liczyłem się z tem, że chodzi o mego starego, dawnego przyjaciela zapytał Smith.

— Przyznaję chętnie, że siedział mi bardzo na ręce. Ale moja żona uważa, że twoje manekiny są za piękne...

Smith wytrzeszczył oczy z niebывалым zdumieniem. — Tak — ciągnął dalej Wilkins — twoje manekiny będą zażdrością mojej potowicy, która — jak ci przecież wiadomo — nie grzeszy bynajmniej nadzwyczajną urodą. Kiedy byliśmy ostatnim razem u ciebie, spojrzawszy trochę serdeczniej na tę małą Lucy...

— Skąd ty wiesz, jak się ona nazywa — zapytał szef salonu konfekcyjnego.

— Z całkiem prostej przyczyny... Zapytałem ją o imię. Moja żona jednak wyprawiła mi później najstraszliwszą scenę zazdrości i oświadczyła kategorycznie, że więcej do ciebie nie pójdzie, lecz woli tego Dardena; który używa jako modelki swojej własnej żony, która jest jeszcze brzydsza od mojej... Kupiec zastanowił się chwilę, poczem rzekł z miną tryumfalną:

— Jeśli tylko o to idzie, to rada znajdzie się łatwo. Modelki swoich nie mogę zmienić dla kaprysu twojej żony — to jasne. Uczynię jednak dla niej to ustępstwo, że będą się one ukazywać twojej żonie w — maskach.

Pani Wilkins zgodziła się na to, ale tylko na krótki czas. Zauważyła bowiem, że piękna rączka lub nóżka, bywają jeszcze niebezpieczniejsze niż piękna twarzyżka...

Kolorowi melomani.

Mieszkańcy Sumatry są gorącymi zwolennikami teatru.

Półdnie mieszkańcy Sumatry są gorącymi wielbicielami teatru. Posiadają własną twórczość dramatyczną, oklaskują aktorów i autorów, a dla lichych sztuk i artystów są bardzo niemili.

Foprostu ściągają ich ze sceny i okładają kijami, rozumując, że tak należy płacić za rozczarowanie. Dlatego śmiało można twierdzić, że posiadają najlepszych aktorów ma światu, albowiem fach ten jest w wielkim poważaniu, ponieważ naraża na niebezpieczeństwo połamania kości.

Sztukę dramatyczną zawieklili na Sumatrze europejczycy, a znalazła ona takie uznanie wśród tubylców, iż zaczęli naśladować białych ludzi i teatr stał się integralną częścią ich życia.

Kilkanaście razy do roku z okazji różnych uroczystości odbywają się przedstawienia teatralne. Spokojne i ciche wioski, położone wśród palm kokosowych, ożywają się, a mieszkańcy długo potem opowiadają sobie wrażenia teatralne.

Autorzy z Sumatry tworzą sztuki na modłę europejską, budując intrygi miłosne i sytuacje dramatyczne, przypominające utwory renesansowe.

Znany badacz obyczajowości ludów, zamieszkujących Sumatrę, I. C. Wood, opisuje takie przedstawienie: — W szałasie, sklecionym z desek urządzone scenę. Od widzów przegradza ją kurtyna zrobiona z żaglowego płótna. Domorosły artysta pomalował kulisy na czerwono i niebiesko.

Licznie zebrana publiczność czeka z widoczną ciekawością rozpoczęcia przedstawienia. Odzywa się puzon i zastana idzie w górę. Grają romantyczną historję zawieszoną miłości jakiegoś księcia, któremu sprzątnął z przed nosa kochankę jego własny ogrodnik. Niewierną schwytano i poniosła przykłądną karę.

O godzinie 9 wieczorem do 4 rano trwa przedstawienie, a słuchacze za nic nie daliby się wyprosić z teatru przed zakończeniem spektaklu.

Tragiczne dzieje artystycznego małżeństwa.

Sprawa przed wiedeńskim sądem.

Przed sądem wiedeńskim toczy się właśnie rozprawa przeciw pani Grosavescu o zamordowanie swego męża, znakomitego śpiewaka operowego.

Proces ten pozwala spojrzeć za kulisy doli aktorskiej i wejrzeć zbliska w życie, pełne niespodzianek, wielkich wzruszeń i namiętności.

Znakomity śpiewak operowy Grosavescu był właśnie typem człowieka teatru i gdy spożył go key z kobietą, nierozumiejącą kaprysów artystycznych i biorącą egzaltację sceniczną za prawdę, życie zamieniło się w piekło, a skończyło zbrodnią.

Dnia 15 lutego br. wybierał się Grosavescu na gościnne występy do Berlina.

Początkowo miał jechać sam, następnie zdecydował się na wyjazd swej żony, zakupił nawet dwa bilety kolejowe z Wiednia do Berlina, w o-

statniej jednak chwili kazał żonie pozostać w domu i zamierzał udać się sam w podróż.

Na tem tle wynikła kłótnia małżeńska i wyprawiona z równowagi kobieta strzeliła do swego męża.

Kula trafiła śpiewaka w serce.

Na ławie oskarżonych zasiadła więc mężobójczyni Wysoka, o ostrych rysach i twarzy pełnej stanowczości, robi niebezpieczną zbrodniarką wrazenie kobiety opanowanej.

Świadkowie zeznają jednogłośnie, iż odznaczała się niezwykłą prawością charakteru, była wzorową matką i oddaną żoną.

Na chwilę straciła władzę nad sobą, straszliwy przypadek podsunął jej broń w rękę — popełniła więc zbrodnię.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 4 lipca — Józefa Kalasant. W.

TEATRY.

Teatr Letni „Zoneczka z Variete”
Teatr Popularny „Cnotliwa Zuzanna”

WIDOWISKA.

Casino „Ben Ali”
Splendid „Zemsta za zdradę”
Luna „Romans w Sleepingu”
Grand-Kino „Chłuba Kompanji”
Odeon: „Pat i Patachon”
Czary „Djabelski Cyrk”
Imperjal „Apaazka w edwabiaach”
Dom Ludowy „Zatajone ejcostwo”
Corso „Bataljon miłości”
Miejski. Kin. Oświatowy „Zięciowie w opałach”

Wiadomości bieżące.

Prywatne rozmowy telefoniczne

W związku z wprowadzeniem od 1 lipca liczników telefonicznych i ustaleniem ilości rozmów w instytucjach rządowych, rozmowy prywatne zostały bez wyjątku w urzędach państwowych zabronione tj. używanie z biur telefonów. Ustanowiony będzie aparat telefoniczny dla prywatnych rozmów pracowników na ich koszt, za opłatą 15 groszy od rozmowy.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Z powodu wyjazdu na urlop większości artystów — zawiesił na parę dni przedstawienia. Począwszy od środy, grana będzie przez kilka dni wyborna krótkowidła francuska Verneuil'a „Musisz być moją”, z Michałem Złoczem w popisowej roli komicznej.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś, w dalszym ciągu świeżo wystawiona arcyzabawna krótkowidła duńska Alfreda Möllera „Zoneczka z Variete”, z Jakubińska, Lapińska, Niedziałkowska, Relewicz-Ziembińska, Krotklem, Mrozińskim, Szubertem, Wilczkowskim, Ziembińskim. Ceny od 1 zł do 5 zł. Początek o godz. 8 m. 30.

TEATR POPULARNY.

Dziś w poniedziałek o godz. 8,30 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna”. Ceny najniższe. Jutro i dni następane do piątku włącznie „Cnotliwa Zuzanna” Ceny niższe od 1,50 do 30 groszy.

Czasopisma.

BLUSZCZ

Na żywą konkretną całość Nr. 27-go „Bluszczu” składa się cały szereg aktualnych; sumienne i rzeczowo opracowanych zagadnień. W dziedzinie społecznej zwracają uwagę artykuły: Dr. M. Kuźmińskiej „Pałace zagadnienia” dominujące szeregiem ciekawych spostrzeżeń do wielostronnie rozpatrzonej dziś sprawy reformy szkolnictwa, Z. Konopackiego „Sztuka moralnego uśmiechu” stwierdzająca nowy kąt widzenia na zagadnienia godności kobiecej, oraz M. H. Szpyrkówny „Eliza Gardner — Dawne a nowe metody uzdrowieńcze” przynoszące szereg cennych spostrzeżeń z dziedziny psychologii i filozofii życiowej.

Dział literacki „Bluszczu” zawiera dokończenie noweli Stycz-Naglerowej „Motyw Księżyca”, ciąg dalszy powieści J. Conrada „Plantator z Malaty” oraz akt pierwszy „Don Karlosa” Schillera w świetnym poetyckim przekładzie I. K. Hłakowicz.

„MUZYKA”.

Czerwony numer miesięcznika „Muzyka”, wychodzącego pod sprężystą redakcją Mateusza Glińskiego, przynosi w swej urozmaiconej treści na wstępie artykuł C. Jellenty, omawiający szczegółowo stosunek Słowackiego do sztuki muzycznej i walory muzyczne jego wiersza. Z artykułem tym łączy się świeży artykuł F. Starczewskiego, który

Strajk w tkalni Widzewskiej Manufaktury.

INTERWENCJA INSPEKTORA PRACY.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wysłał list na ręce Uszera Kona głównego dyrektora Widzewskiej Manufaktury do Gdańska w sprawie trwającego strajku w tkalni wspomnianej fabryki.

W liście inspektor Wojtkiewicz zwraca się do wyżej wspomnianego dyrektora by sprawę strajku zlikwidować pośpiesznie, gdyż zamknięcie tkalni nie przyniesie korzyści tak fabryce jak i robotnikom, lecz przeciwnie tak jedna jak i druga strona poniesie straty. (U)

Zebranie urzędników kolejowych

OMÓWIĄ SPRAWĘ KOMERCJALIZACJI KOLEI.

W dniu dzisiejszym w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Zeromskiego 74, odbędzie się ogólne zebranie urzędników kolejowych węzła łódzkiego, na którym będzie omawiana sprawa komercjalizacji kolei,

projektu ustawy uposażeniowej, projektu ustawy emerytalnej i obecnych plac.

Pozatem zostanie poruszony cały szereg spraw organizacyjnych Związku Urzędników Kolejowych. (U)

Podwyżka dodatku mieszkaniowego

PRYZNANO URZĘDNIKOM OD DNIA 1 SIERPNIĄ R. B.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przyznać urzędnikom państwowym od dnia 1 sierpnia podwyżkę dodatku mieszkaniowego. Podwyżka dochodzi w wyższych stopniach uposażeniowych do 100 proc. obecnego dodatku mieszkaniowego. Podwyżka ta w całości wyniesie 8 proc.

sum, wydawanych obecnie na uposażenia służbowe dla urzędników.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu ustaliło normy zaliczek na uposażenia służbowe dla funkcjonariuszy państwowych na miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień b. r. w wysokości 10 procent uposażenia, wyasygnowanego na każdy miesiąc z osobna.

Miejska szkoła pracy

U KRESU ROKU SZKOLNEGO

W ubiegłym tygodniu z okazji zamknięcia bieżącego roku szkolnego i rozdania świadectw czynił dyr. Petrykowski wobec grona profesorskiego oraz licznie zgromadzonych rodzin uczniów przegląd czterolecia pracy. Plon jej przedstawia się nieprzeciętnie. Szkoła Pracy w swym typie i programie jest obok takiej samej w Krakowie pierwszą, szkołą łączącą z wykształceniem wychowanie praktyczne młodzieży. Propagując zajęcia praktyczne dając specjalną opieką wychowanie fizyczne, oraz kulturalne potrzeby słucha zorganizowała szkoła skauting dla chłopców i dziewcząt, wyborny chór mieszany prowadzony przez prof. D. Kleidta, nadto naukę stolarstwa (ślójdu), introligatorstwa, oraz zdobnictwa. Jako szkoła powszechna wzorowa była szkoła zwiedzana parokrotnie przez pedagogów różnych miast, w tym profesorów uniwersytetu i to raz uniwersytetu amerykańskiego. Był szkoły do niedawna niepewny ugruntował się, a wyraźnym tego dowodem wprowadzenie 7-jej klasy od przyszłego roku, a może i pewne rozszerzenie pomieszczeń, któreby umożliwiło większej liczbie uczniów korzystanie z tej uczelni.

Wszczepiając znajomość ojczystego kraju i dzieł pracy rąk polskich wstawił dyr. Petrykow

ski o program przedwakacyjny odbywanie wycieczek krajoznawczych. Dokonał takowej z uczniami klas wyższych ukazując im skarby historycznego Ateneum — Krakowa, salin Wieliczki i kopalni górnośląskich. Założył też kasę oszczędnościową, wycieczkową gdzie od klasy najniższej składany grosz przyczyni ucznia oszczędności, a w klasie wyższej ułatwi mu poznanie chociaż części naszej pięknej polskiej ziemi.

W czasie paroletniego trwania uczelni zaznaczył się godny naśladowania stosunek rodziców do grona profesorskiego. Wyraża się on w wielkiej uśmiechu wzajemnej, w popieraniu dążeń i celów szkoły i jej niestrudzonego dyrektora, oraz w zasileniu pracowni i gabinetów w przyrządy, przybory i środki techniczne.

Po przemówieniu dyr. Petrykowskiego produkował się świetnie zorganizowany chór szkolny odtworząc pod batutą prof. D. Kleidta szereg pięknych w tem kilka bardzo trudnych pieśni.

Radość malująca się na młodzieńczych twarzach uczniów i ich rodziców łączyły się z dumą i chwalebne samopoczuciem profesorów z dyrektorem na czele, iż dobrze spełniają swój obowiązek.

wylicza dzieła muzyczne, oparte na twórczości wieszczki Nieznane listy Moniuszki do śp. Matuszyńskiego, wieloletniego reżysera Opery Warszawskiej, który pierwszy wystawiał wszystkie opery moniuszki, rzuca nowe światło na dzieje „Haliki”; treść listów tych uzupełnia interesujący szkic historyczny Matuszyńskiego.

W dodatku nutowym „Intermezzo” D. Zinsa.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK 4-go LIPCA.

Warszawa, 1111 m. — 12,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT nad program; 15,00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program; 17,20 Odczyt pt. „Roboty ręczne na kuracjach wakacyjnych”, wygł. p. Michał Wojtow z dnia

17,45 Nad program i komunikaty; 18,00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja”; 19,00 Rozmaitości, wygł. p. Bocheński; 19,20 Komunikaty PAT.; 19,35 6-ta lekcja języka francuskiego, lektor prof. Roquigny; 20,00 Komunikat rolniczy; 20,30 Koncert polskiej muzyki ludowej w wykonaniu orkiestry Stanisława Namysłowskiego. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty PAT.

Wiedeń, 517,2 m. — 16,15 Koncert popołudniowy (w programie m. in. fantazja z opery „Wolny strzelec” Webera); 20,05 Fragment z opery Mozarta „Don Juan, Wesele Figara. Flet zaczarowany i „Uprawienie z seraju”. (Śpiewacy operowi i orkiestra opery wiedeńskiej).

ZYCIE SPORTOWE.

Kronika sportowa.

SSK.M. (CHOJNY) - G.M.S. 6:0 (2:2)

(1-5) W meczu towarzyskim rozegranym na boisku w Chojnach, tamtejszy klub SSKM. zwyciężył niespodziewanie pierwszoligowy GMS., który zlekceważył widocznie ten mecz, występując z kilkoma rezerwowymi. Ambitnie grający SSKM nie pozwilił strzelić sobie ani jednej bramki.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI.

TORUN.

(G-S) I.F.C. - TKS, 3:1 (0:1) Mistrz Ligi, Bramk. dla IFC, zdobył Geisler 2 i Jozka, dla TKS - Herbstreich. Sędzia p. Szyba ze Lwowa.

KRAKÓW.

(G-S) POGOŃ-JUTRZENKA 3:2 (0:2) Mistrz Ligi. Mimo prowadzenia Jutr. do przerwy zwyciężyła Pogoń, zdobywając punkty przez Kuchara (2) i Bacza z karnego. Bramki dla Jutr. zdobyli Krumholz i Barmhorzig. Sędzia p. Kangford z Katowic.

LWÓW.

(G-S) HASMONEA-WARTA 7:5 (4:1) Mecz towarzyski wskutek niestawienia się sędziego. Bramki zdobyli Steuermann 3, Mahler 2, Hibel i Barnea, dla Warty Staliński 3, Rudzki i samobójcza. Sędzia p. Grabowski z Lwowa.

TABELA MISTRZOSTW.

W mistrzostwie Ligi prowadzi Wisła (19 pkt.) przed IFC. (16 p. stos. bramek 30:17) ŁKS, (16 p. st. br. 26:19) Legja 14 p. st. br. 34:31 5 (Ruch 14 p. st. br. 24:21) Pogoń 13 p. st. br. 28:20 7 (Polonia) 12 p. st. br. 25:28 8 (Czarnymi) 12 p. st. br. 26:20 9, (T. K. S.) 11 p. st. br. 28:35 10 (Warta) 10 p. st. br. 23:24 11 Turystami (10 p. st. br. 17:24) 12; Hasmonia (8 p. st. br. 16:26), 13) Jutrzenka (6 p. st. br. 17:32), 14) Warszawianka (5 p. st. br. 17:33).

NAJBLIŻSZE MECZE ŁODZIAN.

Jak wiadomo, ŁKS, meczem z Legją zakończył pierwszą rundę mistrzów Ligi, Turystom zaś pozostaje jeszcze do rozegrania spotkanie z Hasmonią, które odbędzie się 17 lipca.

W drugiej rundzie ŁKS. gra 24 lipca w Toruniu z TKS. 31-go lipca w Poznaniu z Wartą. Turystom grają 24 lipca w Łodzi z górnośląskim Ruchem i 31 lipca w Warszawie z Legją. Dnia 7 sierpnia odbędzie się spotkanie o mistrzostwo Ligi pomiędzy tymi dwoma rywalizującymi ze sobą na łódzkim gruncie zespołami - Turystami i ŁKS.

OLIMPIADA W PRADZE,

Praga 3-7 (pał)

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się faktyczna olimpiada robotnicza. Na olimpiadę przybyło 40 delegatów specjalnych z gośćmi zagarnicznymi.

ŁKS. - Legja 3:1 (2:0).

ATAK LEGJI BYŁ NIEDYSPONOWANY.

Wczorajsze zawody przyniosły ŁKS-owi dalsze dwa ciężko zapracowane punkty. Losy tego spotkania ważyły się do chwili uzyskania trzeciej bramki przez ŁKS. Podczas gdy w pierwszej połowie gry ŁKS wykazał niemal pod każdym względem swą wyższość pieczętując ją, zdobyciem dwu bramek - po przerwie sytuacja zmieniła się zasadniczo: strona atakująca była Legja, której napad przysparzał dużo pracy Mili, świetnie grającemu bramkarzowi ŁKS-u.

Łużyna Legji, goszcząca w Łodzi po raz drugi w obecnym sezonie, wystąpiła w składzie: Adamowicz - Amorowicz, Zajaczkowski - Sobolta, Śliwa, Wójcik - Czech; Nawrot, Łańko, Ciszewski, Krawiut. W zespole czerwonych nastąpiła zmiana ataku: Durka, Miller, Lange, Aldek i Śledź.

Gry rozpoczynają goście, z miejsca dyktując ostre tempo. Niestety, gra toczy się jedynie 10 minut, gdyż po tym czasie sędzia przerywa zawody z powodu gwałtownej i nagłej ulewy. Po upływie kilku minut gra toczy się w dalszym ciągu. Teren śliski w wysokim stopniu utrudnia grę. Szczególnie daje się to we znaki skrzydłom. Kilka wzajemnych ataków, wreszcie Lange uzyskuje w 13 min. prowadzenie dla swych barw. (Strzał był słaby i łatwy do obrony).

Legja produkuje ładną grę w polu, zwłaszcza środkowa trójka ataku, natomiast pod bramką, brak im wykończenia strzałowego lub też z powodzeniem interwenjuje Milla.

ŁKS. prędzej opanowuje sytuację. W 15 min. Durka po solo-biegu zdobywa drugą bramkę dla

czerwonych, przyjęta entuzjastycznie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Pod koniec pierwszej połowy, ataki gości coraz natęższe. Za ręką Goleckiego sędzia dyktuje rzut karny, który strzela silnie Łańko a Milla brawurowo broní.

Po zmianie stron goście więcej mają z gry. Szereg rzutów wolnych Łańki lub Śliwy chwytają bohater dnia, Milla. Przewaga Legji uwidacznia się.

W 12 min. po rzucie wolnym, bitym przez Soboltę Milla wybiega, traci kierunek ku piłce, i nadbiegający Łańko zdobywa honorową bramkę (główną) dla Legji. ŁKS. zaczyna grę na czas i muruje bramkę, aby goście nie mogli wyrównać. Przeciw sporadycznym wypadom czerwonych obrona Legji stawia dzielny opór. Wreszcie w 35 min. Aldek, z dość niewyraźnej pozycji ustala wynik 3:1 dla ŁKS-u.

Po uzyskaniu tej bramki ŁKS. opada na siłach i Legja opanowuje całkowicie boisko. Lecz już nie jest w stanie nic zdziałać jedynie silny strzał Ciszewskiego w słupek robi na widzach kolosalne wrażenie. Sędziował p. Korgold.

U zwycięzców na pierwszym miejscu trzeba wyróżnić ze szczęściem grającego Milla, pozatem Gosławskiego, Durkę i Śledzia. Z Legji podobał się Amiorowicz w obronie, Śliwa i Sobolta w pomocy, i środkowa trójka ataku z Łańką, na czele, lecz tylko w polu, gdyż natomiast pod bramką zawadzili. ŁKS. zakończył pierwszą rundę rozgrywek o mistrz. Polski, mając 16 punktów i stosunek bramek 26:19.

Nowy rozkład jazdy

Obowiązujący na P. K. P. od 15 maja r. b.

DWORZEC ŁÓDŹ-FABRYCZNA

Odjazd:		Przyjazd:	
1.40	w nocy do Warszawy	1.55	w nocy z Kozuszek
7.50	rado " ;; pośpieszny	4.40	z Warszawy
8.05	do Kozuszek (od 1-VI do 15-IX)	7.21	" Kozuszek
	w niedzielę i święta	8.75	" Kozuszek
9.30	" Tarnobrzega (przez Gałgówek-Słotwiny)	9.35	" Częstochowy
10.30	" Kozuszek (od 1-VI do 15-IX)	10.40	" Warszawy
11.50	" Kozuszek (Warszawy)	12.25	" Kozuszek (od 1-VV do 15-IX)
	" Warszawy	13.25	ze Skarżyska (Kamiennej)
15.20	" "	14.40	z Warszawy
16.55	" Częstochowy	16.33	" "
18.05	" Kozuszek	19.57	" Tarnobrzega
18.55	" Warszawy (przyśpieszony)	20.25	" Kozuszek
23.45	" Kozuszek	22.15	" "
19.10	" Skarżyska (Kamiennej)	22.45	" Warszawy (pośpieszny)
20.10	" Warszawy	23.20	" Kozuszek do (1-VI do 15-IX) w niedzielę

DWORZEC KALISKI.

Odjazd:		Przyjazd:	
2.01	w nocy do Ostrowa Wkp.	1.40	z Warszawy
3.14	do Warszawy	2.59	z Ostrowa Wkp.
6.41	" " (pośpieszny)	6.33	z Paryża - Berlina (pośpieszny)
7.1	" Warszawy	3.68	z Krakowa
8.00	" Poznań	6.59	z Poznania
8.10	" Kozuszek	7.43	z Łowicza
9.03	" Kutna	8.43	z Kutna
12.57	" Poznań	8.53	z Ostrowa Wkp.
12.04	" Berlina - Paryża (luksusowy)	10.39	z Warszawy
13.15	" Warszawy (z Łodzi)	10.40	ze Lwowa
13.47	" "	11.56	z Warszawy (luksusowy w poniedziałki środy i piątki)
14.10	" Kutna	12.44	z Warszawy
15.55	" Lwowa (przez Skarżysko)	13.32	z Poznania
16.40	" Sieradza (w soboty; niedziele; dni przedświąteczne i święta)	13.45	z Kutna
19.35	" Ostrowa Wkp.	18.05	z Kozuszek
19.13	" Warszawy, luksusowy (poniedziałki, środy i piątki)	18.45	z Poznania
19.38	" Łowicza	19.05	z Paryża - Berlina (luksusowy)
20.15	" Kutna (Gdańska)	20.13	z Kutna
20.30	" Krakowa (przez Rokiciny)	21.43	z Warszawy
21.58	" Poznań	22.05	z Kutna
23.11	" Berlina - Paryża (pośpieszny)	22.10	z Sieradza w soboty niedziele i święta
23.58	" Kutna	23.00	z Warszawy (pośpieszny)

TYLKO

9 Piotrkowska 9
1 p. tel. 47-69

L. NASIELSKI

poleca wielki wybór

MEBLI

po cenach konkurencyjnych,
Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Zadań nie posiadamy 8268)

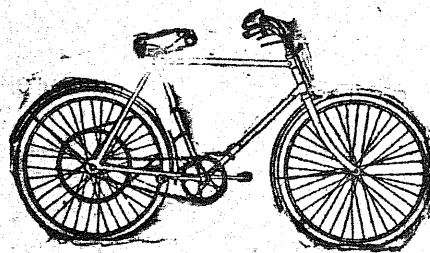
PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:
 Al. Klim, Brzezińska 114.
ŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
HEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNE:
 Muszyński, Narutowicza 24.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
 Majchrzak, Targowa 33.
 Wendelt, Senatorska 14.
 Zalewski, Warszawska 18.
 F. Sarnowski, Nowo-Zarzewska 23.
 Pietrzak, Nawrot 8.
 Motylewski, Napiórkowskiego 90.
 Budkowska, Nawrot 5.
 Dębowski, Sosnowa 17.
 Frontczak, Łowicka 6.
 Jastrzębski, Suwalska 16.
PRACOWNIE I SKLEPY OBUWIA:
 Grzegołoski, Łowicka 4.
 Wesołowski, Aleksandrowska 47.
 Bartoszek, Nowo-Zarzewska 13.
 Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
 Lange, Piotrkowska 124.
 P. Cieplucha, Targowa 27.

RESTAURACJE:
 Zytke, Napiórkowskiego 117.
SKLEPY GALANTERYJE:
 Petrykowski, Przędzalniana 84.
 J. Jankowski, i S. Maszczewski, Główna 11.
 M. Czempik, Główna 17.
 Rutkowski, Andrzeja 24.
 Rutkowski, Główna 33.
SKLEPY KOMISOWE:
 Łunkiewicz, Sienkiewicz 67.
CUKIERNIE:
 Ukrisch, Piotrkowska 97.
MLECZARINE:
 Justewicz, Nowo-Zarzewska 37.
SKŁADY APTECZNE:
 Miklaszewski, Przędzalniana 93.
PIEKARNIE:
 Jachowicz, Łowicka 14.
 Ciesielczyk, Przędzalniana 99.
 Michel, Nawrot 3.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
 Kwiatkowski, Nawrot 35.
PRACOWNIE STELMACHSKIE:
 Krenkowski, Targowa 23.

SKLEPY RZEŹNICZE — MASARNIE:
 Musierowicz, Emilji 14.
 Kubiak, Kilińskiego 180.
 Lubelski, Skierniewicka 12.
 Szwabe, Piotrkowska 180.
 Sowiński, Piotrkowska 261.
 Skupiński, Zakątna 64.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
 Wilczek, Napiórkowskiego 151.
 Łazuchiewicz, Nowo-Zarzewska 12.
 Osmólski, Lipowa 39.
 Dembowski, Kilińskiego 32.
ŚNIADANIA OBIADY I KOLACEJ:
 Mleczarnia Nadświeżańska, Przejazd 41.
SKŁADY WIN WÓDEK I DELIKATESÓW:
 Wężyk, Wólczńska 169.
FABRYKA CUKIERKÓW
 Karzewski, Podleśna 26.
FABRYKA SZCZOTEK:
 Frantz, Wólczńska 125.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
 Macieszek, Pusta 5.
 Skrzyński, Piotrkowska 245.



Okazja!

Nadszedł wielki transport ram i rowerów z najlepszej firmy angielskiej **Bowden-Birmingham**

Ceny wyjątkowo niskie.

Karol Küster i Synowie

Łódź, Sienkiewicza 23 (róg Moniuszki) 2241

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1802 roku.

Reguluje żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzej ją hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 2 pigulek na noc

Cena pud. Zł. 1,55 wyrobu apteki

Karzewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4. Ządać w aptekach i składach z „Zakonnikiem” 1585—



Dużo czasu i pieniędzy

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK”

Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek niszczących bieliznę.

Lakiery i Emalje

o połysku lustrzanym i gwarantowanej trwałości są marki

„BLASK”

Do nabycia w składach apt. i fabr.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Student poszukuje lekcji (matematyka, fizyka, chemia) ul. Kilińskiego 60, A. Matusiak junior. 3844—1

Proszę nauczycieli z wyższym wykształceniem urzędów komitetów dla nauczycieli ludowych chcących przygotować się do egzaminu kwalifikacyjnego oraz przygotować do wszystkich klas średnich zakładów naukowych Główna 41, m. 17, od 3 do 6. 3847—5

Nauczycielka wyjedzie na kon dyje na wieś Oferty pod „Nauczycielka” do Rozwoju 3868—2

Sprzedaz.

Odwie trwałe, bieliznę manufaktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15, I piętro. 3820—3

Pianina, fortepiany, nowe używane najtaniej na raty Chodkowski Sienkiewicza 25. 3702—4

Do sprzedania resorka na gumach w dobrym stanie. Al. 1 maja 70. 3822—2

Sprzedam gospodarstwo 24 morgi ziemi z zabudową, Wład. Pomorska 18, u dozorcę, cena na miejscu. 3818—3

Dom kupię do 100,000 zł. A. Sielecki, Główna 49. 3816—6

Domek nowy wymiarowany 4 mieszkanie w tym sklep nadający się na każdy interes sprzedam Stefana 31, przy Zgierskiej, od 1-7 w.

Przedam tanio mało używaną fotomane, leżankę, parawanik i bujanę, żelazne łóżeczko oraz fotelik wysoki dziecięcy A. Gwoździński ul. Andrzeja 45. tapicer. 3852—2

Samochód firmy „Protos” do sprzedania Cena 1500 zł. Pa bjanice ul. Pusta 4.

Sprzedam tanio szafę, biurko, lustro i różne meble Krucza 4, m. 18. 3886—2

Wydzieławie—sprzedam lub zamienię zaraz 8 morgi ziemi obciążonej z budynkami i ogrodem w p. Kolekim Wład. Kilińskiego 215, m. 58, od g. 7 w. 3896—2

Posady i prace, zaofiarowane.

Potrzebna gospodyni wykwalfikowana i bafetowa do kasyna Sienkiewicza 40. 3800—3

Poszukuje agentów do sprzedaży patentowanych nowości z dziedziny gospodarstwa domowego Oferty pod „Praktyczne wynalazki” do Adm. Rozwoju.

Poszukuje inwalidę z koncesją na handel wia lub na resaturację Wiadomość ul. Rokielńska 121, A. Kempkówna. 3814—3

Potrzebna uczenica do szycia pracownia sukien J. Mikulskiego Zachodnia 22. 3842—2

Potrzebna służąca do maszynkiewego, dwie państwa i dziecko 3 letnie. Wład. u gospodarza domu Zachodnia 22. 3840—1

Potrzebna zaraz zdolna podłęczna Kilińskiego 142, m. 5 3860—2

Potrzebne zdolne corowaczki do ręcznego filetu oraz 1 af. ciarki Konowa Nowomiejska 4, ost wejście. 3854—1

Potrzebny starszy chłopak do wólkalizatorni który już pracował w wólkalizatorni Andrzeja 14. 3862—1

Chłopca silnego pierwszeństwo z słusami przyjmie zaraz ul. Główna 51, Kozminek 3864—1

Poszukiwane.

Poszukuje spółnika—czkę do interesu spożywczo kolonialno-galanteryjnego Oferty do Rozwoju sub „Wspólnik” 5804—2

Lokale i mieszkania.

Ciechocinek pensjonat „Oru murd” M. Adamowej w centrum zdrowotnym, poleca sławne pokoje całonocne odnowione. Kuchnia wyborna obfita dietyczna, ceny od zł. 12. 1621—10

Poszukuje 1 pokoju z kuchnią w dzielnicy Wodnego Rynku Wład. Wodny Rynek 8, m. 1. Pośrednicy požądani, 3858—3

Ogródek łącznie z mieszkaniem do wdzierżawienia Wład. u A. Matusiaka Kilińskiego 60.

Odnajmo samotnej osobie pokoj umeblovany z osobnym wejściem Przędzalniana 42, Nowakowski. 3802—2

Letnisko pod Spalskim leśem nad Pilicą w Teofilowie pokoje umeblovane z utrzymaniem i bez. Wład. Rzgowska 72 Dittkowski, 3866—1

Różne.

Zdolny zdun przyjmuje reperację i stawiania pieców Robotą gwarantowaną 6-go Sierpnia 14. 5834—5

Zagubione dokumenty

Stanisława Kowalczyk zagabił dowód osobisty wydany w Wielaniu. 2—

Zaginęły dewody osobiste P. K. P. na imię Leona Prochowskiego № 14607 Tadeusza Prochowskiego № 77957. 5828—3

Stefan Podolak zagabił książkę zezekę wojskową wydaną w Łodzi. 3812—3

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycajnie 7 gr., wórd drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u skiego), w Kowiu Sadowa 4 (Wolynska Ajencja Prasowa), w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polaka), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanow- Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.